



BIULETYN

Nr 110 (1222), 7 października 2014 © PISM

Redakcja: Marcin Zaborowski (redaktor naczelny) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Aleksandra Gawlikowska-Fyk • Artur Gradziuk
Piotr Kościński • Roderick Parkes • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski

Zagraniczni bojownicy w Syrii i Iraku: skala problemu i zagrożenie dla Europy

Kacper Rękawek

Europejczycy stanowią mniej więcej jedną piątą ogółu tzw. zagranicznych bojowników walczących w Syrii i Iraku po stronie radykalnych, uznawanych za terrorystyczne organizacji islamistycznych. Część z nich może powrócić do Europy, aby prowadzić działalność terrorystyczną. Aby zmniejszyć ryzyko ataków przygotowywanych przez weteranów wojen na Bliskim Wschodzie, instytucje odpowiadające za bezpieczeństwo w Europie powinny jak najszybciej nasilić działania antyterrorystyczne o charakterze prewencyjnym oraz zacieśnić współpracę wywiadowczą z państwami Bliskiego Wschodu i Zatoki Perskiej, które są zagrożone podobnymi atakami. Niezbędne jest też szkolenie syryjskich rebeliantów pod kątem wywiadowczym i pozyskiwanie od nich informacji o europejskich islamistach walczących w Syrii i Iraku.

Skala zjawiska. 24 września 2014 r. prezydent Barack Obama, przemawiając podczas posiedzenia Rady Bezpieczeństwa ONZ, stwierdził, że ok. 15 000 zagranicznych bojowników przyłączyło się do organizacji terrorystycznych na terenie Syrii i Iraku, głównie Państwa Islamskiego i Dżabhat an-Nusra (Front Obrony Ludności Lewantu, FOLL)¹. Wśród nich najliczniejsze grupy stanowią ochotnicy z krajów Bliskiego Wschodu, tj. Tunezji (ok. 3000), Arabii Saudyjskiej (2500), Jordanii (2000), Maroka (1500), Libanu (1000) i Libii (500). Według szacunków UE ok. 3000 z zagranicznych bojowników to Europejczycy, głównie Francuzi, Brytyjczycy, Niemcy, Belgowie. Powyższe szacunkowe dane ilościowe obejmują zarówno bojowników, którzy obecnie walczą w Syrii lub Iraku, jak poległych oraz ochotników, którzy już wrócili do krajów macierzystych. Niedostępne są dane nt. obcokrajowców, głównie szyitów irackich, irańskich i libańskich, ale także np. afgańskich, walczących po stronie wojsk prezydenta Assada i skutecznie wspierających regularne oddziały syryjskie w wojnie domowej w tym kraju. Można jednak założyć, że ze względu na udział w tym konflikcie setek członków libańskiego Hezbollahu, szyickich milicji irackich oraz personelu Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej z Iranu, ich liczebność sięga ok. 10 000. Skala mobilizacji zagranicznych bojowników na potrzeby stron walczących w konflikcie w Syrii już przewyższa tę z czasów interwencji sowieckiej w Afganistanie, kiedy to siły afgańskich mudżahedinów zasililo nawet do 20 000 ochotników spoza tego kraju. Część z nich przyłączyła się później do Al-Kaidy, organizującej się w kontrolowanym przez talibów Afganistanie. Inni udali się na różne fronty dżihadu (np. do ogarniętej wojną domową Bośni) lub przyłączyli się do już funkcjonujących organizacji dżihadystycznych na Bliskim Wschodzie (np. w Algierii, Egipcie, Libii, Maroku, Arabii Saudyjskiej i Tunezji). Niektórzy z nich podjęli działalność terrorystyczną w Europie Zachodniej.

Zagrożenie dla Europy. W latach 1994–2010 na terenie Europy Zachodniej przygotowywanych było ponad 90 dżihadystycznych spisków o charakterze terrorystycznym, w których, zdaniem Thomasa Hegghammera z Norwegian Defence Research Establishment (FFI), udokumentowany jest udział ponad 260 osób. Sześćdziesiąt z nich to weterani wojen w Afganistanie, Algierii, Bośni itp., odgrywający często ważne role w komórkach terrorystycznych. Konflikty te spowodowały cierpienia ludności muzułmańskiej, za które radykałowie obwiniali także szeroko rozumiany Zachód. To motywowało ich do rozpoczęcia działalności terrorystycznej – we własnych krajach europejskich oraz, jako zagraniczni bojownicy, na obszarach państw muzułmańskich ogarniętych konfliktami zbrojnymi. Ta druga kategoria obejmuje ok. 700 udokumentowanych przypadków europejskich islamistycznych ochotników z lat 1990–2010,

¹ K. Rękawek, *Państwo Islamskie a Al-Kaida: dwa różne zagrożenia*, „Biuletyn PISM”, nr 107 (1219), 29 września 2014 r.

którzy udali się na wojny m.in. w Afganistanie, Bośni, Czeczenii i Iraku. Dostępne dane wskazują, że ich dotarcie na fronty wojen nie przesądziło o wynikach konfliktów, ale późniejsza obecność byłych zagranicznych ochotników w europejskich komórkach terrorystycznych zwiększała szanse na skuteczne przeprowadzenie zamachu.

Mobilizacja Europejczyków na wojnę w Syrii i Iraku z lat 2011–2014 czterokrotnie przewyższa ogół podobnych mobilizacji z lat 1990–2010. Jeśli dotychczasowa tendencja się utrzyma, Europa może się spodziewać, że ok. 1/12 z 3000 jej obywateli (podobnie jak 60 z 700 w latach 1990–2010), czyli 250–300 osób, które brały lub biorą udział w wojnach w Syrii i w Iraku, powróci do krajów macierzystych i rozpocznie działalność terrorystyczną. Możliwe, że do takich działań będą motywować ich jeszcze przed powrotem do Europy Państwo Islamskie i FOLL, które – zwłaszcza po nalotach na ich pozycje w Syrii ze strony międzynarodowej koalicji pod przewodnictwem USA – nie ukrywają zamiaru zaatakowania Zachodu poprzez działania terrorystyczne. Niektórzy z potencjalnych zamachowców najprawdopodobniej już wrócili do Europy, ponieważ w Wielkiej Brytanii, Francji i krajach skandynawskich miały miejsce aresztowania byłych uczestników wojen w Syrii i Iraku podejrzewanych o przygotowanie ataków terrorystycznych na terenie ich krajów macierzystych. Dodatkowo jeden z powracających ochotników będący obywatelem Francji jest oskarżony o dokonanie 24 maja 2014 r. ataku na Muzeum Żydowskie w Brukseli, w którym śmierć poniosły cztery osoby.

Wnioski i rekomendacje. Aresztowania zagranicznych bojowników zaangażowanych w działalność terrorystyczną i udany atak na terenie Belgii nie oznaczają, że tej stosunkowo nielicznej grupie przyszłych zamachowców, której członkowie będą wracać do Europy na przestrzeni wielu miesięcy lub lat, uda się skoordynować spektakularne działania terrorystyczne na skalę całego kontynentu. Ich działania nie będą więc stanowić strategicznego zagrożenia dla bezpieczeństwa państw członkowskich UE. Jednocześnie służby specjalne i siły policyjne, zwłaszcza państw Europy Zachodniej, staną przed poważnym wyzwaniem, jakim jest skuteczne monitorowanie powracających do Europy tysięcy zagranicznych bojowników pod kątem ich zaangażowania w działalność terrorystyczną. Rozproszenie kontrwywiadowczych i policyjnych sił i środków, wcześniej skoncentrowanych na zagrożeniu ze strony dżihadystów powiązanych z Al-Kaidą, separatystów, a także lewicowych lub prawicowych ekstremistów, spowoduje, że niektóre ze spisków przygotowywanych przez dawnych zagranicznych bojowników mogą zakończyć się sukcesem. Możliwe, że część z nich będzie dokonywana przez tzw. samotnych wilków, czyli pojedynczych weteranów konfliktów bliskowschodnich, którzy – z racji swojego przygotowania i wyszkolenia – będą w stanie samodzielnie przygotować trudne do wykrycia, mniej bądź bardziej spektakularne ataki terrorystyczne.

Aby ograniczyć zagrożenie dla UE ze strony zagranicznych bojowników podróżujących do Syrii i Iraku oraz stamtąd wracających, trzeba inwestować w działania prewencyjne, których celem byłoby ograniczenie liczby wyjeżdżających na fronty wojen na Bliskim Wschodzie. Przykładem dobrych praktyk w tej dziedzinie jest brytyjski projekt Channel, w którym oprócz policji i straży granicznej biorą udział władze samorządowe, szkoły, jednostki sektora ochrony zdrowia, organizacje społeczne, społeczności lokalne itp. Celem ich działań jest wytypowanie osób narażonych na radykalizację i powstrzymanie ich przed rozpoczęciem lub włączeniem się w działalność terrorystyczną. Podobny cel mają prewencyjne działania w Danii, w których główną rolę odgrywają służby specjalne i ministerstwo ds. społecznych, współpracując z organizacjami sektora pozarządowego i liderami społeczności lokalnych, np. imamami w meczetach. Inną strukturę ma niemiecki program Hayat, w którym instytucja pozarządowa ma wspierać rodziny osób podatnych na wpływy radykałów.

Oprócz podejmowania działań prewencyjnych, państwa członkowskie UE powinny zacieśnić współpracę wywiadowczą z Turcją, przez której terytorium dostaje się do Syrii większość zagranicznych bojowników, i wspomóc ją w uszczelnianiu jej południowej granicy. Podobnej intensyfikacji wymaga także współpraca UE z państwami Bliskiego Wschodu i Zatoki Perskiej, których obywatele stanowią ok. 2/3 zagranicznych bojowników w Syrii i Iraku. Z racji ich doświadczeń związanych z ochotnikami wracającymi z Afganistanu, a także z powodu liczebności arabskich ochotników na frontach w Syrii i w Iraku, są one w pierwszej kolejności zagrożone działalnością terrorystyczną weteranów z Państwa Islamskiego i FOLL. Dodatkowo organizacje te mogą także wykorzystywać swoich jordańskich, saudyjskich i libańskich członków do przygotowania struktur konspiracyjnych na terenie ich krajów macierzystych, których działania poprzedzałyby inwazję Państwa Islamskiego na sąsiadów kalifatu stworzonego przez nie w Syrii i w Iraku. Demontaż takich struktur i aresztowania wracających arabskich zagranicznych bojowników przez państwa Bliskiego Wschodu i Zatoki Perskiej mogą dostarczyć cennych informacji nt. europejskich ochotników walczących w Syrii i w Iraku oraz ich dalszych zamiarów i planów ataków terrorystycznych w Europie. Podobnych informacji może europejskim strukturom bezpieczeństwa dostarczyć wzmożona współpraca z syryjskimi rebeliantami, którzy, dofinansowani przez państwa członkowskie UE i odpowiednio przygotowani przez europejskie służby specjalne pod kątem zbierania informacji o zagranicznych ochotnikach, mogą stać się najlepszym źródłem wiedzy na temat Państwa Islamskiego i FOLL oraz ich planów terrorystycznych.